

# **DROGI KRZYŻOWE KSIĘDZA KARDYNAŁA KAROLA WOJTYŁY I JANA PAWŁA II**

## **1976 – WIELKOPOSTNE REKOLEKCJE – WATYKAN**

*Droga krzyżowa odprawiona w czasie rekolekcji wielkopostnych, przeżywanych pod przewodnictwem kardynała Karola Wojtyły w 1976 roku w Watykanie, przy udziale papieża Pawła VI.*

### **Wprowadzenie**

W tym rozważaniu postaramy się iść śladami Pana na drodze, która wiodła z pretorium Piłata do Wzgórza Trupich Czaszek, zwanego po hebrajsku „Golgota” (J 19,17). Do dzisiaj tę drogę nawiedzają pielgrzymi z całego świata przybywający do Ziemi Świętej. Szedł nią również nasz Ojciec Święty (Paweł VI), otoczony olbrzymim tłumem tubylców i przybyszów. Droga krzyżowa Pana naszego Jezusa Chrystusa jest historycznie przywiązana do tych miejsc, po których prowadziła. Równocześnie jest ona przeniesiona na bardzo wiele miejsc, gdzie wyznawcy Boskiego Mistrza pragną w duchu postępować za Nim, podobnie jak na drodze jerozolimskiej. W sanktuariach takich jak Kalwaria Zebrzydowska pobożność pasyjna wiernych rozbudowała nabożeństwo drogi krzyżowej do wielu stacji. Zwyczajnie jest tych stacji w naszych kościołach czternaście; podobnie jak w Jerozolimie, pomiędzy pretorium a bazyliką Grobu Chrystusowego, Teraz więc zatrzymajmy się przy nich w duchu i rozważajmy Mękę Pana Jezusa dźwigającego krzyż.

### **Stacja I – Pan Jezus przez Piłata na śmierć skazany**

Wyrok Piłata został wydany pod naciskiem arcykapłanów i tłumu. Wyrok śmierci przez ukrzyżowanie miał zaspokoić ich żądania; miał być odpowiedzią na wołanie: „... ukrzyżuj Go, ukrzyżuj!” (Mk 15,13-14 i par.). Namiestnik rzymski odciął się w swoim poczuciu od tego wyroku umywając ręce. Podobnie jak odciął się uprzednio od słów Chrystusa, w których Królestwo Boże utożsamia On z prawdą, z dawaniem świadectwa prawdzie (J 18,38). I w jednym, i w drugim wypadku Piłat usiłował zachować niezależność, stanąć niejako „na boku”, ale były to tylko pozory. Zarówno ten krzyż, na który skazał Jezusa z Nazaretu (J 19,16), jak i prawda Jego Królestwa (J 18,36-37) przeszła – musiała przejść – przez sam rdzeń ludzkiego jestestwa rzymskiego namiestnika. Taka była i taka jest Rzeczywistość, od której nie można usunąć się na bok, zejść na margines.

A to, że Jezus, Syn Boży, był pytany o swoje Królestwo, że był o nie posądzony przez człowieka, że był za nie skazany na śmierć – to wszystko stanowi początek ostatecznego świadectwa o Bogu, który „tak umiłował świat” (por. J 3,16).

Stajemy wobec tego świadectwa i wiedzy, że nie wolno nam umywać rąk.

### **Stacja II – Pan Jezus przyjmuje krzyż**

Rozpoczyna się egzekucja, czyli wykonanie wyroku. Skazanego na ukrzyżowanie Jezusa trzeba obarczyć krzyżem, podobnie jak dwóch innych skazańców, którzy mają być objęci tą samą egzekucją. „Policzony został pomiędzy przestępców” (Iz 53,12). Podchodzi więc, aby stanąć pod krzyżem, mając całe ciało straszliwie poszarpane i pokaleczone, ociekając krwią na twarzy spod cierniowej korony: „Ecce Homo” (J 19,5). Jest w Nim cała prawda o Synu Człowieczym wypowiedziana przez proroków, prawda o Słudze Jahwe, zapowiedziana przez Izajasza: „Zdruzgotany za nasze winy [...]. W Jego ranach jest nasze zdrowie” (Iz 53,5). I jest w Nim jakaś zdumiewająca konsekwencja tego, co człowiek uczynił ze swoim Bogiem. Piłat mówi: „Ecce Homo” (J 19,5): Popatrzcie, co uczyniliście z człowiekiem! A poprzez to stwierdzenie przemawia jakby inny jeszcze głos, który zdaje się mówić: Popatrzcie, co w tym Człowieku uczyniliście ze swoim Bogiem!

Przejmujące zaiste zbliżenie. Przejmująca interferencja głosu tego, którego słuchamy z zapisu historii – i tego, który dochodzi do nas poprzez świadomość wiary. „Ecce Homo”.

„Jezus zwany Mesjaszem” (Mt 27,17) bierze krzyż na swoje ramiona (J 19,17). Egzekucja rozpoczęta.

### **Stacja III – Pan Jezus pierwszy raz upada pod krzyżem**

Jezus upada pod krzyżem; upada na ziemię. Nie uruchamia swych nadludzkich sił, nie uruchamia mocy anielskich. „Czy myślisz, że nie mógłbym prosić Ojca mego, a zaraz wystawiłby Mi więcej niż dwanaście zastępów aniołów?” (Mt 26,53). Nie prosi o to. Skoro raz przyjął kielich z rąk Ojca (Mk 14,36 i par.), chce go wypić do dna, właśnie tego chce. Dlatego nie uruchamia żadnych nadludzkich mocy, choć ma je do dyspozycji. Mogą się dziwić ci, którzy patrzyli, jak rozkazywał ludzkim słabociom, kalectwom, chorobom, śmierci samej. A teraz – czyż przeczy tamtemu wszystkiemu? Przecież: „... myśmy się spodziewali” – powiedzą po kilku dniach uczniowie w drodze do Emaus (por. Łk 24,21). „Jeśli jesteś Synem Bożym...” (Mt 27,40) – będą prowokowali członkowie Sanhedrynu. „Innych ocalał, siebie samego nie może ocalić?” (Mk 15,31; Mt 27,42) – zawoła tłum.

A On przyjmuje wszystkie te słowa, które zdają się unicestwiać cały sens Jego misji, słów wypowiedzianych, cudów dokonanych. Przyjmuje te wszystkie słowa. Nie chce im niczego przeciwstawić. Chce, aby był zelżony; chce się słać; chce upadać pod krzyżem: chce. Jest do końca, do każdego szczegółu wierny temu słowu: „Nie moja, ale Twoja wola niech się stanie” (por. Łk 22,42 i par.).

Bóg wyprowadził zbawienie ludzkości z upadków Chrystusa pod krzyżem.

### **Stacja IV – Pan Jezus spotyka Matkę swoją**

Matka. Maryja na drodze krzyżowej spotyka Syna. Jego krzyż staje się Jej krzyżem, Jego poniżenie, hańba publiczna – Jej poniżeniem. Taki jest ludzki porządek spraw, tak to muszą odczuwać otaczający ludzie, i tak to trafia do Jej serca: „... a duszę Twoją przeniknie miecz” (Łk 2,35). Słowa wypowiedziane wówczas, gdy Jezus miał czterdzieści dni, w tej chwili się spełniają. W tej chwili dosięgają takiej pełni, jak nigdy przedtem. Idzie więc Maryja, przebita tym niewidzialnym mieczem, w stronę Kalwarii swojego Syna i swojej własnej. Pobożność chrześcijańska widzi Ją z owym mieczem w sercu i w ten sposób maluje lub rzeźbi: Mater Dolorosa.

O Ty, któraś współcierpiała! – powtarzają wierni. Czują, że trzeba tak właśnie wyrazić tajemnicę tego cierpienia. Chociaż jest ono Jej własne, choć dotyka Ją samą w głębi Jej macierzyńskiej istoty – to jednak pełną prawdę o niej wyrażamy mówiąc, że jest współcierpieniem. Należy do tej samej tajemnicy, stanowi poniekąd jedność z cierpieniem Syna.

### **Stacja V – Szymon Cyrenejczyk pomaga Panu Jezusowi**

Szymon z Cyreny wezwany do dźwigania krzyża (por. Mk 15,21; Łk 23,26) z pewnością nie chciał go dźwigać. Został więc przymuszony. Szedł obok Chrystusa pod tym samym ciężarem i użyczał swoich barków, skoro barki Skazańca okazywały się za słabe. Był tak blisko, bliżej niż Maryja, bliżej niż Jan, którego – choć był mężczyzną – nie wezwano, aby pomagał. Wezwano jego, „Szymona z Cyreny, ojca Aleksandra i Rufina” – jak zanotuje św. Marek (Mk 15,21). Wezwano i przymuszono.

Jak długo trwał ten przymus? Jak długo tak szedł obok, zaznaczając, że nic go nie łączy ze Skazańcem i z Jego winą, i z Jego karierą? Jak długo tak szedł, wewnętrznie oddzielony ścianą obojętności dla człowieka, który cierpi? „Byłem nagi, byłem spragniony, byłem więźniem” (por. Mt 25,35.36); dźwigałem krzyż [...], czy wzięłeś go ze Mną, czy naprawdę do końca wzięłeś go ze Mną?

Nie wiadomo. Św. Marek tylko podaje imiona synów Cyrenejczyka, a tradycja utrzymuje, że należeli oni do wspólnoty chrześcijan otaczających św. Piotra (por. Rz 16,13).

### **Stacja VI – Weronika ociera twarz Pana Jezusa**

Tradycja też doniosła nam o Weronice. Może jest ona jakimś dopowiedzeniem sprawy Cyrenejczyka. Bo tutaj właśnie wiadomo, że chociaż jako niewiasta nie stanęła do dźwigania krzyża, nie została też do tego przymuszona – to przecież z całą pewnością ona wzięła z Jezusem krzyż. Wzięła tak, jak umiała, jak w danej chwili mogła, jak dyktowało jej serce: otarła Jego twarz.

Jak podaje dalej Tradycja, a szczególnie ten wydaje się łatwo wytłumaczalny, na płótnie, którym tę twarz otarła, odbiło się Oblicze Chrystusa. Właśnie dlatego, że było tak bardzo skrwawione i spocone, mogło pozostawić swój ślad i zarys.

Jednakże sens tego szczegółu można odczytać jeszcze inaczej, gdy nawiążemy do eschatologicznej mowy Chrystusa. Wielu zapewne jest takich, którzy wtedy zapytają: „Panie, kiedyśmy Ci to uczynili?” A Jezus odpowie: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (por. Mt 25,37-40). Odbija bowiem Zbawiciel swe podobieństwo na każdym, nawet najmniejszym uczynku miłości, tak jak na chuście Weroniki.

### **Stacja VII – Pan Jezus drugi raz upada pod krzyżem**

„Ja zaś jestem robak, a nie człowiek, pośmiewisko ludzkie i wzgardzony u ludu” (Ps 22/21, 7). Słowa psalmisty – proroka, znajdują swe pełne urzeczywistnienie na tych ciasnych, stromych uliczkach Jerozolimy, w ciągu ostatnich godzin, które dzielą to miasto od rozpoczęcia Paschy. A wiadomo, że takie godziny przed świętem bywają także gorączkowe. I uliczki są zatłoczone. W takim kontekście spełniają się słowa psalmisty, chociaż nikt o tym nie myśli. Nie zdają sobie z tego z pewnością sprawy ci, którzy okazują wzgardę, dla których stał się pośmiewiskiem ten upadający znowu – po raz drugi pod krzyżem – Jezus z Nazaretu.

A On tego chce; chce spełnienia proroctwa. Więc upada z wysiłku, upada z wycieńczenia. Upada z woli Ojca, która się także wyraziła w słowach proroka: upada ze swej woli, bo „jakże spełnią się Pisma?” (Mt 26,54); „Jam jest robak, a nie człowiek” (Ps 22/21, 7). A więc nawet nie „Ecce Homo” (J 19,5); jeszcze więcej, jeszcze gorzej.

Jednakże robak nie tylko pełza przyłgnięty do ziemi, gorzej od człowieka, który jak król stworzenia kroczy po jej powierzchni. Robak także toczy drewno, i jak robak toczy sumienie człowieka wyrzut za grzech. Wyrzut za drugi upadek Chrystusa.

### **Stacja VIII – Pan Jezus upomina płaczące niewiasty**

Oto wezwanie do żalu, do prawdziwego żalu, do opłakiwania w prawdzie złych uczynków. Jezus mówił do córek jerozolimskich, które płaczą na Jego widok: „Nie płaczcie nade Mną, ale nad sobą i nad synami waszymi” (Łk 23,28). Nie można się ślizgać po powierzchni zła, trzeba sięgać do jego korzenia, do przyczyn, do całej wewnętrznej prawdy sumienia.

Właśnie to chce powiedzieć Jezus dźwigający krzyż, który zawsze „wiedział, co jest w człowieku” (por. J 2,25) – i zawsze wie, co jest w człowieku. Dlatego On musi pozostawać zawsze najbliższym świadkiem naszych czynów i sądów o tych czynach, które wydajemy we własnym sumieniu. Może nawet daje nam poznać, że trzeba, aby te sądy były spokojne, trzeźwe, obiektywne – mówi: „... nie płaczcie” – a równocześnie związane z całą wymową tej prawdy, że On dźwiga krzyż.

O życie w prawdzie, o chodzenie w prawdzie, błagam Cię, Panie!

### **Stacja IX – Pan Jezus po raz trzeci upada pod krzyżem**

„Unizył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej” (Flp 2,8). Każda stacja tej drogi jest jakimś kamieniem milowym tego posłuszeństwa i tego wyniszczenia.

Miarę wyniszczenia uświadamiamy sobie, gdy zaczynamy iść za słowami proroka: „Jahwe zwałił na Niego winy nas wszystkich... Wszyscyśmy pobłądzili jak owce, każdy z nas się obrócił ku własnej drodze; a Jahwe zwałił na Niego winy nas wszystkich” (Iz 53,6).

Miarę wyniszczenia uświadamiamy sobie, gdy widzimy, że znów – po raz trzeci już – upada pod krzyżem. Uświadamiamy sobie, gdy rozważamy, kim jest Ten padający, leżący w prochu ulicy pod krzyżem, przy stopach nieprzyjanych ludzi, którzy nie szczędzą Mu wszelkich upokorzeń i zniewag...

Kim jest Ten upadający? Kim jest Jezus Chrystus? „On, istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby być na równi z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi, a w zewnętrzny przejawie uznany za człowieka, unizył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej” (Flp 2,6-8).

### **Stacja X – Pan Jezus z szat obnażony**

Gdy Jezus na Golgocie zostaje z szat obnażony (por. Mk 15,24 par.), myśli nasze zwracają się do Jego Matki, biegną jakby do samych początków tego Ciała, które już teraz, przed ukrzyżowaniem,

stanowi jedną wielką ranę (por. Iz 52,14). Tajemnica Wcielenia: Syn Boży przyjmuje Ciało w łonie Dziewicy (por. Mt 1,23; Łk 1,26-38). Syn Boży mówi do Ojca słowami psalmu: „Całopalenia i ofiary za grzech nie podobały się Tobie, aleś mi utworzył ciało” (Ps 40/39 8.7; Hbr 10,6.5). Ciało człowieka wyraża jego duszę. Ciało Chrystusa wyraża miłość Ojca. „Wtedy rzekłem: oto idę, abym spełniał wolę Twoją” (Ps 40/39, 9; Hbr 10,7). „Ja zawsze czynię to, co się Jemu [Ojcu] podoba” (J 8,29). To ciało obnażone pełni wolę Syna i wolę Ojca każdą raną, każdym drgnieniem bólu, każdym zszarpanym mięśniem, każdą strugą krwi, która z Niego się toczy; całym wyczerpaniem ramion, zmiżdżeniem szyi i barków, i strasznym bólem skroni. To Ciało pełni wolę Ojca, gdy jest odarte z odzienia i traktowane jak przedmiot kaźni – gdy kryje w sobie ogromny ból sprofanowanego człowieczeństwa.

Na przeróżne sposoby profanowane bywa i dzisiaj ciało człowieka.

Musimy myśleć przy tej stacji o Matce Chrystusa, bo pod Jej sercem, a potem w Jej oczach i w Jej dłoniach Ciało Syna Bożego doznało pełnej czci.

### **Stacja XI – Pan Jezus przybity do krzyża**

„Przebodli ręce moje i nogi moje, policzyli wszystkie kości moje” (Ps 22/21,17 i 18). „Policzyli” – jakże prorocze słowo. Wiadomo przecież, że to Ciało jest zapłątą. Zapłątą wielką jak całe to Ciało: i ręce, i nogi, i każda z kości. Cały Człowiek w największym napięciu: szkielet, mięśnie, system nerwowy, każdy organ, każda komórka – w szczytowym napięciu. „Ja, gdy zostanę nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie” (J 12,32) – oto słowa wyrażające pełną rzeczywistość ukrzyżowania. Wchodzi w nią i w to straszliwe napięcie, które przenika ręce i nogi, i wszystkie kości; w straszliwe napięcie Ciała, które przybito jak przedmiot do belek krzyża, aby się wyniszczyło do końca w śmiertelnych konwulsjach. W tę samą rzeczywistość ukrzyżowania wchodzi cały świat, który Jezus ma pociągnąć ku sobie (por. J 12,32). Świat przejawia w sobie ciężenie Ciała zwisającego prawem bezwładności w dół.

Z tego właśnie ciężenia pochodzi męka Ukrzyżowanego: „Wy jesteście z niskości, a ja jestem z wysoka” (J 8,23). Pierwsze Jego słowa na krzyżu są następujące: „Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią” (Łk 23,34).

### **Stacja XII – Pan Jezus umiera na krzyżu**

Chrystus przybity do krzyża, obezwładniony w tej straszliwej pozycji, wzywa Ojca (por. Mk 15,34; Mt 27,46; Łk 23,46). Wszystkie te wezwania świadczą, że stanowi z Nim jedno. „Ja i Ojciec jedno jesteśmy” (J 10,30), „Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca” (J 14,9). „Ojciec mój działa aż do tej chwili – i Ja działałem” (J 5,17).

Oto najwyższe, szczytowe działanie Syna w zjednoczeniu z Ojcem. Tak: w zjednoczeniu. W najwyższym zjednoczeniu właśnie wówczas, gdy woła: „Eli, Eli lamma sabachtani – Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił?” (Mk 15,34; Mt 27,46). Działanie to wyraża się pionem korpusu, wyprostowanego wzdłuż pionowej belki krzyża, i poziomem ramion, napiętych wzdłuż belki poprzecznej. Człowiek, który patrzy na te ramiona, może pomyśleć, że z najwyższym wysiłkiem ogarniają one człowieka i świat.

Ogarniają!

Oto Człowiek. Oto Sam Bóg: „... w Nim żyjemy, ruszamy się i jesteśmy” (Dz 17,28). W Nim, w tych rozpiętych wzdłuż poprzecznej belki krzyża ramionach.

Tajemnica odkupienia.

### **Stacja XIII – Pan Jezus zdjęty z krzyża**

Kiedy ciało Jezusa zostaje zdjęte z krzyża i złożone w ramionach Matki, wówczas staje nam znów przed oczyma ta chwila, w której Maryja przyjęła pozdrowienia Gabriela: „Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus [...], a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca Dawida [...], a Jego panowaniu nie będzie końca” (Łk 1,31-33). Maryja powiedziała tylko: „Niech mi się stanie według słowa Twego” (Łk 1,38); jakby już wtedy chciała wyrazić to, co teraz przeżywa.

W Tajemnicy Odkupienia łączą się z sobą Łaska, czyli Dar Boga samego, oraz „zapłąta” ludzkiego serca. Jesteśmy w tej Tajemnicy obdarowani Darem z wysokości (por. Jk 1,17), a zarazem kupieni zapłątą Syna Bożego, Jezusa Chrystusa (por. 1 Kor 6,20; 7,23; Dz 20,28).

A Maryja, która najbardziej została obdarowana, najpełniej też płaci sercem.

Z tym zaś łączy się przedziwna obietnica, którą wypowiedział Symeon w czasie ofiarowania Jezusa w świątyni: „A duszę twoją własną przeniknie miecz, by wyszły na jaw zamysły serc wielu” (Łk 2,35).

Także i to się spełnia. Ileż ludzkich serc odsłania się przed sercem tej Matki, które tak wielką złożyło zapłatę.

A Jezus znowu cały jest w Jej ramionach. Tak było w stajence betlejemskiej (por. Łk 2,16), w czasie ucieczki do Egiptu (por. Mt 2,14), w Nazarecie (por. Łk 2,39-40) – tak znowu jest i teraz: Pieta.

#### **Stacja XIV – Pan Jezus złożony w grobie**

Od chwili, gdy człowiek przez grzech odsunięty został od drzewa życia (por. Rdz 3), ziemia stała się cmentarzem. Ile ludzi, tyle grobów. Wielka planeta moglił. Wśród tych grobów jest jeden, który znajdował się w pobliżu Kalwarii, a był własnością Józefa z Arymatei (por. Mt 27,69). Do tego grobu, darowanego przez życzliwego człowieka, złożono Ciało Jezusa po zdjęciu z krzyża (por. Mk 15,42-46 i par.). A składano je w pośpiechu, ażeby zdążyć przed świętem Paschy (por. J 19,31), które rozpoczynało się o zmierzchu dnia.

Wśród wszystkich grobów rozsianych po kontynentach naszej planety jest jeden Grób, w którym Syn Boży, Człowiek, Jezus Chrystus, zadał śmierć ludzkiej śmierci. „O mors! ero mors tua!” (I antyfony z *Laudes W. Soboty*). Drzewo Życia, od którego odsunięty został człowiek przez grzech, objawiło się ludziom na nowo w Ciele Chrystusa. „Jeśliby kto pożywał tego chleba, żyć będzie na wieki, a chlebem, który Ja mu dam, jest ciało moje na życie świata” (J 6,51).

I chociaż nadal nasza planeta zaludnia się grobami ludzi, choć rośnie cmentarzysko, na którym człowiek z prochu powstały w proch się obraca (por. Rdz 3,19) – to przecież wszyscy ludzie, którzy patrzą w stronę Grobu Jezusa Chrystusa żyją w nadziei zmartwychwstania.

## 1984 – WIELKI PIĄTEK – KOLOSEUM

*Rozważania Drogi Krzyżowej ułożone przez Ojca Świętego Jana Pawła II na zakończenie Roku Jubileuszowego 1950-lecia Odkupienia – Wielki Piątek – 20.04.1984.*

### Wstęp

Rok Odkupienia skierowuje nas na drogę krzyżową w Jerozolimie. Jest to *droga, którą przeszedł Jezus z Nazaretu* od pretorium Piłata do wzgórza Golgoty. Przeszedł, skazany na śmierć krzyżową, niosąc na swych ramionach hańbiące brzemie swej śmierci. Miał wokół siebie eskortę żołnierzy, do których należało wykonanie wyroku. Nie opuszczali Go na tej drodze wrogowie – ci, którzy przyczynili się do Jego śmierci. Mieli oni zdecydowaną przewagę nad przyjaciółmi Jezusa, którzy tylko w nikłej mierze mogli Mu przynieść ulgę. „Jak wielu osłupiało na Jego widok – tak nieludzko został oszpecony Jego wygląd i postać Jego była niepodobna do ludzi...” (Iz 52, 14). Pochód krzyżowy przeszedł uliczkami Jerozolimy raz *jeden* – i raz *jeden* Jezus z Nazaretu został ukrzyżowany. Równocześnie *droga krzyżowa trwa nieustannie*, a postępują nią coraz nowe rzesze ludzi na całym okręgu ziemi. My również dołączamy się do tej rzeszy dzisiaj – w wieczór Wielkiego Piątku – w rzymskim Koloseum. Nieustannie też wypełnia się tajemnica śmierci krzyżowej, chociaż krzyż już nie stoi na Golgotcie – a Chrystus zasiada w chwale Bożej po prawicy Ojca. W tej tajemnicy, Odkupienie świata otwarte jest dla każdego człowieka, ażeby w Nim *znajdował swoją drogę*: pośród doświadczeń ziemskiego czasu – drogę do wiecznych przeznaczeń.

Módlmy się: Wszchemogący, wieczny Boże, Ty dałeś ludziom za wzór Chrystusa, Syna Twego, naszego Zbawiciela, który stał się człowiekiem i uniżył się aż do śmierci krzyżowej; spraw, abyśmy w chwilach życiowych prób uczestniczyli wewnątrznie w Jego zbawczej Męce i dostąpili chwały zmartwychwstania. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

### Stacja I – Jezus na śmierć skazany

Poncjusz Piłat – namiestnik rzymski – wzdrga się wydać wyrok śmierci na Jezusa z Nazaretu. Nie przekonują go skargi, jakie przeciwko Niemu wytaczają oskarżyciele. Skazuje więc Jezusa *na ubiczowanie*, aby Go potem wypuścić. Ubiczowanego, w koronie z cierni, okazuje zgromadzonej rzeszy. Mówi: „Oto Człowiek” (J 19, 5). Nie znajduje jednak współczucia. Odpowiada mu uporczywe wołanie tłumu: „Ukrzyżuj! Ukrzyżuj Go!” (por. Mk 15, 13. 14). Piłat ustępuje. Nie wie zapewne, że nad brzegami Jordanu Jan Chrzciel na widok Jezusa oznajmił ludowi: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata” (J 1,29). Ludzki – i po ludzku niesprawiedliwy wyrok Piłata wpisuje się w tajemnicę ofiary Baranka Bożego. Poprzez ludzką niesprawiedliwość działa Odwieczna Miłość: „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał...” (J 3,16), aby był skazany przez Piłata na śmierć krzyżową dla odkupienia świata.

Módlmy się: Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata – obyśmy nie skazywali Cię ponownie na śmierć swoimi grzechami! Obyśmy z Twojej śmierci czerpali życie!

### Stacja II – Jezus bierze krzyż na swe ramiona

*Grzechy świata zostaną zgładzone przez krzyż*. Oto eskorta śmierci przystępuje do wykonania wyroku. Zdejmują z ramion Jezusa szkarłatny płaszcz, którym był odziany na pośmiewisko. Wkładają na Niego własne szaty. Na ramiona wftaczają brzemie krzyża. Pod tym brzemieniem ma przejść ulicami Jerozolimy na Golgotę. Jezus z Nazaretu: oto „wyrósł przed nami jak młode drzewo i jakby korzeń z wyschniętej ziemi” (Iz 53,2). *Z tego korzenia rośnie krzyż*. Jezus z Nazaretu – u kresu swej ziemskiej wędrówki – ma się zespolić z krzyżem. Zjednoczyć się z nim. Zrosnąć się w jedno: w jeden znak zbawienia świata. Grzechy świata zostaną zgładzone przez krzyż Baranka Bożego. Od tej chwili, gdy Jezus wziął krzyż na swe ramiona, *tajemnica Odkupienia świata przybliżyła się do swego zenitu* w dziejach człowieka. Wychodzimy na ulice miasta. Wchodzimy w głąb Tajemnicy.

Módlmy się: Jezu Chryste, Panie miły, Baranku bardzo cierpliwy – naucz na nowo ludzkość prawdy Twojego Krzyża!

### **Stacja III – Pierwszy upadek pod krzyżem**

*Prawda krzyża wyraża się w upadkach Jezusa na drodze ku Golgocie. Krzyż jest brzemieniem. Jego ciężar przerasta siły człowieka. Człowiek upada pod krzyżem. Jezus Chrystus – upada pod krzyżem. „Wzgardzony i odepchnięty przez ludzi, Mąż boleści, oswojony z cierpieniem, jak ktoś, przed kim się twarze zakrywa, wzgardzony tak, iż mieliśmy Go za nic” (Iz 53,3). Jeszcze niedawno „rozkazywał wiatrom i morzu” (por. Łk 8,25), wyrzucał czarty z opętanych, uzdrawiał chorych, przywracał wzrok i słuch, wskrzeszał umarłych, wyprowadził Łazarza z grobu. *Dawał dowody Boskiej Mocy* – i „z mocą nauczał” (por. Mk 1, 22). Ale oto dla Odkupienia świata przez krzyż potrzebna jest inna jeszcze Moc: *Moc, która się objawia w słabości* (por. 2 Kor 12, 9). Ta właśnie Moc wyraża się w upadkach pod krzyżem. – Ale oto dla Odkupienia świata potrzebne jest inne jeszcze słowo. Jest to *słowo milczenia*: „jak owca niema wobec strzygących ją, tak On nie otworzył ust swoich” (Iz 53,7). Moc słabości oraz słowo milczenia: oto treść pierwszego upadku.*

Módlmy się: O Chryste! Ucz nas nieustannie tej prawdy, że moc „doskonali się w słabości”! Ucz nas powstawać, gdy upadamy!

### **Stacja IV – Jezus spotyka swą Matkę**

„Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?” (Łk 2,49). To pytanie Dwunastoletniego było kiedyś odpowiedzią na wyrzut, jaki Mu uczynili Maryja i Józef, gdy zginął im w świątyni jerozolimskiej. Oto Maryja: która „chowała wiernie wszystkie te wspomnienia w swym sercu” (Łk 2,51). Oto Maryja: „błogosławiona, która uwierzyła” (por. Łk 1,45). Ta sama: w Nazarecie, w Betlejem, podczas ucieczki do Egiptu – i znowu w Nazarecie. A teraz: na drodze krzyżowej. „Synu, czemuś nam to uczynił?” (Łk 2, 48) – pytała Matka Dwunastoletniego. A teraz: ten krzyż – i ta droga pod brzemieniem hańbiącej śmierci – *czy to są owe „sprawy Ojca, w których potrzeba, ażebyś był”?* *Maryja nie pyta. Maryja wierzy.* Tak, to są właśnie „sprawy Ojca, w których potrzeba, ażebyś był” On – Jezus: *Jej Syn. I Ona wespół z Nim.*

Módlmy się: O Ty, któraś uwierzyła, pomagaj nam zawsze przez wiarę znajdować odpowiedź na najtrudniejsze pytania, jakie stawia życie. Bądź z nami w każdy czas!

### **Stacja V – Szymon z Cyreny pomaga dźwigać krzyż**

„Kto nie bierze swego krzyża, a idzie za Mną, nie jest Mnie godzien” (Mt 10,38). Szymon z Cyreny jednak nie chce wziąć krzyża razem z Jezusem. Nie chce być „godzien”; nie widzi żadnego rodzaju godności w tym, aby dźwigać krzyż razem z Człowiekiem skazanym na śmierć krzyżową. Zostaje przymuszony przez eskortujących żołnierzy (por. Mt 27,32). *Dźwiga krzyż pod przymusem.* Jakże łatwo każdy z nas może w tym Szymonie rozpoznać siebie! *Człowiek stroni od krzyża.* Nie chce mieć „częstki” w cierpieniu. Nie chce doznawać upokorzeń. Potrzeba było drogi krzyżowej, aby Jezus z Nazaretu mógł wypowiedzieć do końca Ewangelii cierpienia: Szymonie z Cyreny, bądź solidarny z człowiekiem, który cierpi! Pomóż mu! *Zamień przymus zewnętrzny na wewnętrzną potrzebę serca!* Współczuj! Może stopniowo odsłoni się prawda przed oczyma twojej duszy. Może stopniowo staniesz się „godzien” Tego, z którym razem dźwigasz krzyż.

Módlmy się: Chryste, naucz nas dźwigać Twój krzyż z każdym cierpiącym człowiekiem, którego stawiasz na naszej drodze! Dokonuj w nas przemiany serc!

### **Stacja VI – Weronika ociera twarz Jezusowi**

Jeszcze jedna z tych niewiast, o której Jezus może powiedzieć: „dobry uczynek spełniła względem Mnie” (Mt 26,10). Ewangelie milczą o tym dobrym uczynku niewiasty – i nie podają jej imienia. Jednakże tradycja związała ją na trwałe z drogą krzyżową Chrystusa. Imię zaś zdaje się przypominać o tym, że na płótnie, którym otarła *Twarz Skazańca*, Twarz ta pozostawiła swoje *podobieństwo*. Z potu i krwi Jezusa, które wchłonęła chusta Weroniki, powstał obraz Jego Oblicza. Ten obraz stał się świadectwem szczególnej prawdy: oto w każdym *uczynku miłości* odbita jest Twarz Chrystusa. To *odbicie* pozostaje w ludzkim *sercu* i ludzkim *sumieniu*. Ono jest tą wewnętrzną chustą Weroniki, wrażliwą na znak Odkupienia. Ma pieczęć Miłości. Chrystus – Odkupiciel jest *Oblubieńcem ludzkich dusz*. Czeka, by odpowiedziały Mu miłością – tak jak Weronika na krzyżowej drodze.

Módlmy się: Ucz nas kochać, choć w cierpieniu! Ucz nas kochać, szczególnie w cierpieniu!

## Stacja VII – Drugi upadek pod krzyżem

„On się obarczył naszym cierpieniem. On dźwigał nasze boleści, a myśmy Go za skazańca uznali, chłostanego przez Boga i zdeptanego. Lecz on był przebity za nasze grzechy, zdruzgotany za nasze winy” (Iz 53,4-5). Jaka jest prawda Chrystusowego krzyża? Jaka jest prawda upadków na drodze krzyżowej? Tę właśnie prawdę wyraża prorok Izajasz, śpiewając wstrząsającą Pieśń o Słudze Jahwy. W oczach ludzkich: skazaniec – a więc winien. Przemogła nad Nim sprawiedliwość ludzka – a więc i sprawiedliwość Boża. To, do czego zdolne jest posunąć się ludzkie serce wobec Jego męki pod krzyżem, wobec Jego upadków – to co *najwyżej współczucie*. Sięgnąć dalej – można tylko *wzrokiem Tajemnicy*. Tak właśnie sięga prorok: Oto Ten, który upada pod krzyżem, czyni *zadość za winy – ale nie swoje!* „Zdruzgotany jest za nasze winy”, „obarczył się *naszym* cierpieniem”. Zjednoczył się z każdym człowiekiem w tym upadku, jakim jest grzech – pozostając sam bez grzechu. *Upada, aby dźwigać człowieka*. Upada, abyśmy powstawali. Każdy upadek pod krzyżem przesycony jest całą treścią Boskiej tajemnicy Odkupienia.

Módlmy się: Obyśmy nie zatwardzali serc naszych, Panie! Obyśmy widzieli upadki naszych grzechów i win w Twoich upadkach pod krzyżem. Daj nam światło sumienia! Daj nam moc nawrócenia!

## Stacja VIII – Jezus napomina niewiasty jerozolimskie

Jezus mówi: „Córki jerozolimskie, nie płaczcie nade Mną; płaczcie raczej nad sobą i nad waszymi dziećmi!” (Łk 23,28). Przedziwne to słowa. *Słowa pociechy, które są zarazem napomnieniem*. A napomnienie to idzie jeszcze dalej: „Oto bowiem przyjdą dni, kiedy mówić będą: «Szczęśliwe niepełodne łona, które nie rodziły, i piersi, które nie karmiły». Wtedy zaczną wołać do gór: Padnijcie na nas; a do pagórków: Przykryjcie nas! Bo jeśli z zielonym drzewem to czynią, cóż się stanie z suchym?»” (Łk 23,29-31). Takimi słowy odpowiada Jezus na płacz i zawodzenie kobiet z Jerozolimy, które towarzyszyły Mu na drodze krzyżowej. Sięga w tych słowach do wszystkich bólów człowieka w perspektywie coraz dalszej przyszłości. Nie tylko przyszłości Jerozolimy – ale przyszłości całego ludzkiego świata. Wszystkie cierpienia człowieka, ludzkiego świata – związane z dziedzictwem grzechu – zwracają się w *stronę cierpienia* Chrystusa. On jest „zielonym drzewem”. W Nim objawia się Nowa Sprawiedliwość. Nowe Życie. Z Jego krzyża promieniuje *Odkupienie na wszystkich ludzi*. I tak słowa napomnienia, wypowiedziane do niewiast jerozolimskich – słowa groźne – niosą w sobie *światło nadziei*. Mówią: „nie płaczcie”. Są słowami pociechy dla człowieka uwikłanego w „usychanie” świata. Dla człowieka zagrożonego.

Módlmy się: Chryste! Bądź z nami w każdy czas! Obyśmy światłem Twojej Ewangelii umieli przeniknąć każde z doświadczeń, jakie niesie nam życie!

## Stacja IX – Trzeci upadek pod krzyżem

„Wszyscyśmy pobłądzili jak owce, każdy z nas się obrócił ku własnej drodze, a Pan zwał na Niego winy nas wszystkich” (Iz 53,6). Oto trzeci upadek Jezusa na drodze krzyżowej. Upada, coraz bardziej wyczerpany. Upada pod brzemieniem krzyża. Upada równocześnie *pod brzemieniem grzechów* całej ludzkości: zaiste „Pan zwał na Niego winy nas wszystkich”. Tak mówi Izajasz, prorok Starego Testamentu – a zarazem jak gdyby świadek naoczny, jak gdyby „piąty ewangelista”. Oto: „Spodobało się Panu zmiażdżyć Go *cierpieniem*” – tak pisze dalej Izajasz (53,10). Czy można było lepiej wypowiedzieć realizm trzeciego upadku Jezusa pod krzyżem? Czy można było lepiej wyrazić realizm tej wstrząsającej tajemnicy? Oto Bóg: „*dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu...*” – tak św. Paweł pisze do Koryntian (2 Kor 5,21). Właśnie dlatego Jezus jest zmiażdżony cierpieniem: Ten, który nie znał grzechu, poznał na drodze krzyżowej, jakim straszliwym cierpieniem jest grzech. Poznał to. Przeżył to Sercem Człowieka-Boga.

Módlmy się: Chryste, upadający trzeci raz pod krzyżem! Błagamy Cię dla wszystkich ludzkich serc o łaskę żalu za grzechy: o łaskę zbawczego bólu sumienia!

## Stacja X – Obnażenie na Golgocie

„Gdy przyszli na miejsce zwane Golgotą, to znaczy Miejscem Czaszki, dali Mu pić wino zaprawione goryczą. Skosztował, ale nie chciał pić. Gdy Go ukrzyżowali, rozdzielili między siebie Jego szaty, rzucając o nie losy” (Mt 27,33-35). Jezus nie chce przyjąć odurzającego napoju, który podają Mu wykonawcy egzekucji. Chce zachować dla siebie pełną – również po ludzku pełną – *miarę cier-*



*pienia*. Nie chce w niczym umniejszyć tortury ukrzyżowania. Ukrzyżowanie ma objąć całe Jego ciało. Przeniknąć cały organizm. Doprowadzić Go do stanu ostatecznego napięcia i wyczerpania. To Ciało, o którym napisano: „Ofiary ani daru nie chciałeś, *aleś Mi utworzył ciało* [...] Oto idę [...] abym spełniał wolę Twoją, Boże” (Hbr 10,5.7; por. Ps 40 [39],7-9). To Ciało – teraz, na Golgocie, zostało *odarte z szat*. Otworzyły się ponownie rany, zadane przy ubiczowaniu. Na głowie korona z cierni. W tym Ciele – wypełni się przeznaczenie Baranka paschalnego. Ciało to będzie *spalać się w męce jako Ofiara* – aż do zupełnego wyniszczenia. Ofiara Nowego i Wiecznego Przymierza. Ciało – *wydane za grzechy świata*. Ciało – w którym ma *przemienić się* „stary człowiek” i przygotować do przyjęcia nowego. Ciało – które ma pozostać jako *Sakrament*, jako Pokarm, jako Eucharystia.

Módlmy się: O Chryste, przez Twe umęczone Ciało pozwól nam przyjąć za prawdę, że ciała nasze są świątynią Ducha Świętego (por. / Kor 6, 19), który w nas mieszka. Pozwól nam żyć tą prawdą!

## **Stacja XI – Jezus przybity do krzyża**

„Przebodli ręce i nogi moje, policzyć mogę wszystkie moje kości” (Ps 22 [21],17-18). Kiedy Jezus upadał na drodze ku Golgocie, *krzyż był ciężarem*, który przygniatał Go do ziemi. Teraz inaczej: jest „nad ziemię wywyższony” (J 12, 32) za pośrednictwem krzyża. Ciężarem zaś jest *własne Jego ciało*, uniesione przy pomocy gwoździ na poziom krzyża. Ciało, które nie może uwolnić się od szubienicy krzyża. Nie może swobodnie opaść ku ziemi. Ciało skazane na godziny męczarni, na *czas straszliwej agonii* w objęciach sztywnych ramion krzyża. Trzeba tu przywoływać na pamięć słowa psalmisty i proroka. Można też odwołać się do najbardziej nowoczesnych lekarskich analiz *tortury ukrzyżowania* oraz agonii na Golgocie. Jednakże pełny realizm pasyjny leży jeszcze poza zasięgiem jakichkolwiek ludzkich analiz. Jest to *realizm Tajemnicy*, ukrytej przed wiekami w Bogu – Tajemnicy, która na Golgocie osiągnęła swoją „pełnię czasu”. „*Amor meus – pondus meus*” – zawołał kiedyś św. Augustyn (*Wyznania*, XIII, 9, 2). Te słowa zdają się przybliżać rdzeń Tajemnicy. *Ciążył krzyż Ciału – ciąży na krzyżu Ciało* – w jednym i drugim ciężeniu jest Ciężar Miłości! Amor – pondus! Trzeba więc, aby *wszystko...* co jest na świecie, a więc: pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pycha tego życia (1 J 2, 16) – wszystko, co owocuje w grzechu człowieka i „grzechu świata” – raz na zawsze *zrównoważył ciężar tej Miłości*: Miłości przybitej do krzyża jak Ciało Chrystusa. W tym tajemniczym ciężarze świat jest *nieodwracalnie odkupiony!* I poprzez wszystkie manowce człowieka, społeczeństw, ludzkości – zmierza do tych przeznaczeń, jakie ma w Bogu. W Bogu samym.

Módlmy się: Duchu Prawdy! Pozwól nam zawsze odczuwać zbawczy ciężar Chrystusowego krzyża! Pozwól nam przenikać mroki dziejów człowieka światłem Ukrzyżowania!

## **Stacja XII – Jezus umiera na krzyżu**

Stał się „posłusznym aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej” (Flp 2,8). *Przyjął śmierć* – prawdziwą ludzką śmierć. *Wybrał śmierć* – śmierć krzyżową. Apostoł Paweł mówi o tym tak: Jezus Chrystus „istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem...” (Flp 2,6). *Nie skorzystał... z nieśmiertelności*. Bóg jest nieśmiertelny. Bóg jest Życiem. Jezus Chrystus – równy Bogu w Bóstwie jako Syn Ojcu – w swym człowieczeństwie: stawszy się podobnym do ludzi” (Flp 2,7) – *wybrał śmierć*. Przyjął śmierć: prawdziwą ludzką śmierć. W tej śmierci dobrowolnie „ogołocił samego siebie” (Flp 2,7). *Przyjął śmierć od człowieka*. Wziął ją z jego dziejów – z dziejów każdego człowieka. Przejął śmierć jako dziedzictwo Adama. W ten sposób stał się całkowicie i definitywnie „podobnym do ludzi”. W tym całkowitym podobieństwie do człowieka przez śmierć – był doskonale posłuszny! *Odkupieńczo posłuszny!* I tym posłuszeństwem „aż do śmierci” – *przewyciężył śmierć!* Przewyciężył śmierć – *bo przewyciężył grzech*. Grzech ma swój korzeń w nieposłuszeństwie stworzenia wobec Stwórcy i Ojca – a owoc w śmierci. Jezus umiera na krzyżu pośród straszliwych cierpień. *Cierpienia sięgają dna Jego duszy*, gdy woła: „Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił?” (Mt 27,46; Mk 15,34). Przez to właśnie mają one moc odkupienia. *Sięgają wszędzie tam, gdzie dotarła niszcząca moc grzechu*: nieposłuszeństwa stworzenia wobec Stwórcy i Ojca. Nieposłuszeństwo to okupują bezmiarem posłuszeństwa i bezmiarem Synowskiej Miłości. W taki sposób Syn *oddaje Ojcu* człowieka i świat. W taki sposób *przywraca człowiekowi i światu – Ojca*. Przyjmuje śmierć od człowieka, z jego dziejów i z jego dziedzictwa. W tej śmierci otrzymuje *na nowo od Ojca dar Życia*: początek Nowej Ziemi i Nowego Nieba. Jezus kona na krzyżu: *oddaje ducha*. „Wykonało się!” (J 19, 30) – „Ojcze, w

Twoje ręce powierzam ducha mego” (Łk 23, 46). Największa chwila w dziejach stworzonego wszechświata.

Módlmy się: Mortem Tuam annuntiamus, Domine. O Chryste! Obyśmy żyli tym Życiem, do którego wprowadziłeś nas przez Twoją Śmierć!

### **Stacja XIII – Jezus zdjęty z krzyża i złożony w ramionach Matki**

*Maryjo! Oto powraca do Twych matczynych ramion to Ciało, które przyjął Przedwieczny Syn w Twoim dziewiczym łonie. „Ofiary ani daru nie chciałeś [...] aleś Mi utworzył ciało” (Hbr 10,5). Był kiedyś w Twoich ramionach jako Dziecię, jako Nowonarodzony w Betlejem. I już wtedy groziła Mu śmierć z rąk siepaczy Heroda. Teraz dosięgła Go ta śmierć w Twoich oczach, o Matko. A jako dojrzały owoc śmierci Ciało Syna spoczęło znów w Twoich ramionach. W tej śmierci ma swój udział Twoje matczyne Serce tak, jak miało udział w Narodzinach Emmanuela. „Zgłodzono Go z krainy żyjących; za grzechy mego ludu został zбитy na śmierć” (Iz 53,8). Położon był bowiem „na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiać się będą” (Łk 2,34). „A Twoją własną duszę przeniknął miecz ...” (por. Łk 2, 35). O Matko, zjednoczona z Jezusem w Jego Męce i Śmierci! O Matko, zjednoczona z Chrystusem w dziele Odkupienia człowieka i świata! Przenika duszę Twoją ów miecz z proroctwa Symeona, „aby na jaw wyszły zamysły serc wielu” (Łk 2,35).*

Módlmy się: O Matko! Niech wobec Ciebie zamysły serc naszych stają się zawsze jasne i przejrzyste! Niech przenika je światło Chrystusowego Krzyża, odbite w Twoim Niepokalanym Sercu!

### **Stacja XIV – Ciało Jezusa złożone w grobie**

„Bo nie pozostawisz duszy mojej w Szeolu i nie dozwolisz, by wierny Tobie zaznał grobu” (Ps 16[15],10). Postępujemy za Ciałem zdjętym z krzyża i owiniętym w grobowy całun. Bierzymy udział w pogrzebaniu tego Ciała, w którym Chrystus wyniszczył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci. Ów pogrzeb jest dopełnieniem Jego posłuszeństwa. Przyjął ludzką śmierć – a teraz przyjmuje grób, którego użyczył Mu, w pobliżu miejsca śmierci, życzliwy człowiek: Józef z Arymatei. Grób człowieka jest miejscem, które chroni przed wzrokiem innych ludzi stopniowy proces rozkładu ludzkiego ciała. Grób Jezusa z Nazaretu jest miejscem, które osłania jeszcze jedną tajemnicę wiary: *zstąpienie do otchłani*. Wyznajemy w Credo apostolskim: „zstąpił do piekieł”. „Nie zostawisz duszy mej w otchłani”! Tak. Wszedł swoją śmiercią, swoją odkupieńczą śmiercią, *we wszystko*, co jest pomiędzy Bogiem a człowiekiem. Wszedł w rzeczywistość grzechu – *i w rzeczywistość odrzucenia*. Odkupił człowieka – to znaczy również: *wydzwignął z perspektywy odrzucenia od Boga*. Tak tedy Grób Jezusa Chrystusa kryje w sobie całą Sprawiedliwość – ugruntowaną w mocy nieskończonej Miłości. Grób Jezusa Chrystusa kryje w sobie początek Nowego Życia. Grób Jezusa Chrystusa jest bowiem tym miejscem, gdzie „Bóg Go nad wszystko wywyższył i darował Mu imię ponad wszelkie imię, aby na imię Jezusa zgięło się każde kolano *istot niebieskich i ziemskich, i podziemnych* i aby wszelki język wyznał, że Jezus *Chrystus jest Panem* – ku chwale Boga Ojca” (Flp 2,9-11). Grób Jezusa Chrystusa jest tym miejscem, gdzie śmierć dopełniła się Zmartwychwstaniem. Odkupienie stało się przez ten grób *nadzieją Życia i nieśmiertelności*.

Módlmy się: Chryste! Idziemy wszyscy w kierunku naszej śmierci i naszego grobu. Pozwól nam w duchu zatrzymać się przy Grobie Twoim. Niech przeniknie nasze serca *moc Życia*, które w nim się objawiło. Niech to Życie stanie się światłem naszego pielgrzymowania na ziemi. Amen.

### **Zakończenie**

O Drzewo piękne, wspaniałe, ozdobne Króla purpurą, na twoich, szczęsne, ramionach zawisnął okup wszechświata.

Nadziejo, Krzyżu, jedyna, witaj nam w Męki okresie, pobożnym łaski przymnażaj, grzeszników zgładź przewinienia. Amen. (Hymn brewiarzowy).

„Rok Odkupienia ma wycisnąć szczególnie ślad na całym życiu Kościoła, by chrześcijanie umieli odkryć w swym życiowym doświadczeniu całe bogactwo zbawienia, którego stali się uczestnikami od chwili chrztu, i by czuli się przynagleni miłością Chrystusa, pomni «na to, że skoro jeden umarł za wszystkich, to wszyscy pomarli. A właśnie za wszystkich umarł Chrystus po to, aby ci, co żyją, już nie żyli dla siebie, lecz dla Tego, który za nich umarł i zmartwychwstał» (2 Kor 5, 14n)”. (Jan Paweł II, Bulla *Aperite portas Redemptori*, 3)

Módlmy się: Ojcze, wysłuchaj wołania Syna Twego, który dla zawarcia nowego i wiecznego przymierza stał się posłuszny aż do śmierci krzyżowej; spraw, abyśmy czerpali skuteczną naukę z Jego Męki i zasłużyli na uczestnictwo w chwale Jego Zmartwychwstania. Przez Jezusa Chrystusa, Twojego Syna, naszego Pana i Boga, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego przez wszystkie wieki wieków. Amen.

## **2000 – ROK WIELKIEGO JUBILEUSZU – KOLOSEUM**

*Podobnie jak w Roku Świętym 1983-1984, ogłoszonym z okazji Jubileuszu Odkupienia, tak również w czasie Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 papież osobiście przygotował rozważania na Drogę krzyżową, która była przeżywana pod jego przewodnictwem w Wielki Piątek w rzymskim Koloseum dnia 21 kwietnia 2000 roku.*

### **Modlitwa wprowadzająca**

„Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje” (Mt 16,24). Wieczór Wielkiego Piątku. Od dwudziestu wieków Kościół gromadzi się w ten wieczór, aby wspominać i na nowo przeżywać wydarzenia ostatniej drogi w ziemskiej wędrówce Syna Bożego. Dziś, jak co roku, Kościół, który jest w Rzymie, przychodzi do Koloseum, aby podążać śladami Jezusa, który „dźwigając krzyż wyszedł na miejsce zwane Miejscem Czaszki, które po hebrajsku nazywa się Golgota” (J 19, 17). Stajemy tu w przekonaniu, że krzyżowa droga Syna Bożego nie była zwyczajnym zbliżaniem się do miejsca kaźni. Wierzymy, że każdy krok Skazańca, każdy Jego gest i każde słowo, a także wszystko to, co przeżywali i czego dokonali uczestnicy tego dramatu, nieustannie do nas przemawia. Przez swoją mękę i śmierć Chrystus odsłania przed nami prawdę o Bogu i o człowieku. W tym Roku Jubileuszowym w sposób szczególny pragniemy wnikać w treść tamtego wydarzenia, aby z nową mocą przemówiło do naszych umysłów i serc, i stało się źródłem łaski prawdziwego uczestnictwa. Uczestniczyć, to znaczy mieć udział. Co znaczy mieć udział w krzyżu Chrystusa? To znaczy doświadczyć w Duchu Świętym tej miłości, jaką krzyż Chrystusa kryje w sobie. To znaczy w świetle tej miłości rozpoznać swój własny krzyż. To znaczy w mocy tej miłości wciąż na nowo brać go na ramiona i iść... Iść przez życie, naśladując Tego, który „przecierpiał krzyż, nie bacząc na jego hańbę, i zasiadł po prawicy tronu Boga” (Hbr 12,2).

### *Modlitwa*

Modlmy się. Panie, Jezu Chryste, napełnij nasze serca światłem Twojego Ducha, abyśmy, naśladując Ciebie w Twojej ostatniej drodze, poznali cenę naszego odkupienia i stali się godnymi udziału w owocach Twojej męki, śmierci i zmartwychwstania. Który żyjesz i królujesz przez wszystkie wieki wieków. Amen.

### **Stacja I – Pan Jezus przez Piłata na śmierć skazany**

„Czy Ty jesteś Królem Żydowskim?” (J 18,33). „Królestwo moje nie jest z tego świata. Gdyby królestwo moje było z tego świata, słudzy moi bili by się, abym nie został wydany Żydom. Teraz zaś królestwo moje nie jest stąd” (J 18,36). Piłat kontynuował: „A więc jesteś królem?” Odpowiedział Jezus: „Tak, jestem królem. Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha mojego głosu”. Na to Piłat: „Cóż to jest prawda?” Rzymski prokurator uznał przesłuchanie za zakończone. Wyszedłszy do Żydów, oznajmił: „Nie znajduję w Nim żadnej winy” (por. J 18,37-38). Dramat Piłata kryje się w tym pytaniu: „Cóż to jest prawda?” To nie było filozoficzne pytanie o naturę prawdy. To było egzystencjalne pytanie o własne odniesienie do prawdy. Próba ucieczki przed głosem sumienia, które wzywało, by rozeznaczyć prawdę i pójść za nią. Człowiek, który nie kieruje się prawdą, gotów będzie wydać wyrok skazujący na niewinnego. Oskarżyciele czują tę słabość Piłata i dlatego nie ustępują. Z całą determinacją domagają się śmierci krzyżowej. Nie pomagają półśrodki, do których ucieka się Piłat. Nie wystarcza okrutna kara biczowania, wymierzona Oskarżonemu. Kiedy Piłat wyprowadza Jezusa ubiczowanego i w cierniowej koronie, zdaje się szukać słowa, które w jego mniemaniu powinno przekonać nieustępliwy tłum. Wskazując na Jezusa mówi: „Oto Człowiek! Ecce Homo!” Odpowiedzią jednak jest: „Ukrzyżuj! Ukrzyżuj!” Piłat usiłuje oponować: „Weźcie Go i sami ukrzyżujcie! Ja bowiem nie znajduję w Nim winy” (J 19,5-7). Coraz bardziej jest przekonany, że Jezus jest niewinny, jednakże przekonanie to nie wystarcza mu, ażeby orzekł uniewinnienie Oskarżonego. Oskarżyciele sięgają po ostatni argument: „Jeżeli Go uwolnisz, nie jesteś przyjacielem Cezara. Każdy, kto się czyni królem, sprzeciwia się Cezarowi” (J 19,12). Groźba jest jasna. Czując zagrożenie, Piłat ustępuje ostatecznie. Wydaje wyrok. Wydając wyrok, w

wymownym geście umywa ręce: „Nie jestem ja winien krwi tego Sprawiedliwego. To wasza rzecz” (por. Mt 27,24). W taki sposób został skazany na śmierć krzyżową Jezus Chrystus, Syn Boga Żywego, Odkupiciel świata. Przez wieki zaprzeczenie prawdzie rodzi cierpienie i śmierć. Niewinni płacą cenę ludzkiego zakłamania. Nie wystarczą półśrodki. Nie wystarczy umywanie rąk. Pozostaje odpowiedzialność za krew sprawiedliwego. To dlatego Chrystus tak gorąco modlił się za swoich uczniów wszystkich czasów: „Ojcze, uświęć ich w prawdzie. Słowo Twoje jest prawdą” (J 17,17).

#### *Modlitwa*

Chryste, który przyjmujesz niesprawiedliwy wyrok, daj nam i wszystkim ludziom naszych czasów łaskę wierności prawdzie i nie dozwól, aby na nas i na tych, którzy po nas przyjdą, spadło brzemie odpowiedzialności za cierpienie niewinnych. Tobie, Jezu, Sędzio sprawiedliwy, cześć i chwała na wieki wieków. Amen.

### **Stacja II – Pan Jezus bierze krzyż na swoje ramiona**

Narzędzie hańbiącej śmierci. Nie wolno było skazywać na śmierć krzyżową obywatela rzymskiego: to było zbyt poniżające. Moment, w którym Jezus z Nazaretu wziął krzyż na swoje ramiona, ażeby go ponieść na wzgórze Kalwarii, jest momentem przełomowym w dziejach krzyża. Tak oto krzyż – znak hańbiącej śmierci, zarezerwowany dla najniższej kategorii ludzi – staje się kluczem. Odtąd przy pomocy tego klucza człowiek będzie otwierał drzwi głębi Bożej tajemnicy. Za sprawą Chrystusa przyjmującego krzyż, narzędzie swego wyniszczenia, ludzie dowiedzą się, że Bóg jest miłością. Jest miłością nieskończoną, gdyż „tak [...] umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3, 16). Ta prawda o Bogu objawiła się przez krzyż. Czy nie mogła się objawić inaczej? Może mogła. Jednakże Bóg wybrał krzyż. Ojciec wybrał krzyż dla swego Syna, a Syn wziął ten krzyż na swoje ramiona, ażeby go ponieść na wzgórze Kalwarii i ażeby tam na nim oddać życie. „W krzyżu cierpienie, w krzyżu zbawienie, w krzyżu miłości nauka. Kto Ciebie Boże raz pojąć może, ten nic nie pragnie, ni szuka!” (polska pieśń wielkopostna). Krzyż – znak miłości bez granic!

#### *Modlitwa*

Chryste, który z rąk ludzkich przyjmujesz krzyż, aby uczynić go znakiem zbawczej miłości Boga do człowieka, daj nam i wszystkim ludziom naszych czasów łaskę wiary w tę nieskończoną miłość, abyśmy, przekazując znak krzyża nowemu tysiącleciu, byli autentycznymi świadkami Odkupienia. Tobie, Jezu, Kapłanie i Ofiaro, cześć i chwała na wieki. Amen.

### **Stacja III – Pan Jezus upada pod krzyżem**

„Bóg włożył Nań grzechy wszystkich nas” (por. Iz 53,6). „Wszystcyśmy pobłądzili jak owce, każdy z nas się obrócił ku własnej drodze, a Pan zwał na Niego winy nas wszystkich” (Iz 53,6). Jezus upada pod krzyżem. Trzykrotnie tak będzie upadał na stosunkowo krótkiej przestrzeni „drogi krzyżowej”. Upada z wycieńczenia. Okrwawione biczowaniem ciało, głowa w cierniowej koronie – wszystko to sprawia, że brak Mu sił. Upada więc, a krzyż przygniata Go swoim ciężarem do ziemi. Trzeba powrócić do słów proroka, który z perspektywy stuleci widzi ten upadek tak, jakby oglądał go własnymi oczyma. A widząc upadającego pod ciężarem krzyża Sługę Jahwe, ukazuje właściwą przyczynę upadku: oto „Bóg włożył Nań grzechy wszystkich nas” (Iz 53,6). To grzechy przygniotły do ziemi Boskiego Skazańca. To one stanowią o ciężarze krzyża, który dźwiga na swoich barkach. To grzechy przyczyniły się do Jego upadku. Chrystus z trudem dźwiga się, ażeby iść dalej. Eskortujący Go żołnierze krzykiem i uderzeniami starają się Go do tego pobudzić. Po chwili pochód rusza w dalszą drogę. Upadek i powstanie. W ten sposób Odkupiciel świata przemawia bez słów do wszystkich, którzy upadają. Wzywa ich do powstania. „On sam, w swoim cieple poniósł nasze grzechy na drzewo, abyśmy przestali być uczestnikami grzechów, a żyli dla sprawiedliwości – Krwią Jego ran zostaliśmy uzdrowieni” (por. 1 P 2,24).

#### *Modlitwa*

Chryste, upadający pod ciężarem naszych win i powstający dla naszego usprawiedliwienia, prosimy Cię, pomóż nam i wszystkim, których przygniata grzech, powstać i iść. Daj nam moc Ducha, aby-

śmy z Tobą dźwigali krzyż własnej słabości. Tobie, Jezu obarczony ciężarem naszych win, nasza cześć i miłość na wieki wieków. Amen.

#### **Stacja IV – Pan Jezus spotyka swoją Matkę**

„Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca, Dawida. Będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca” (Łk 1,30-33). Maryja pamiętała te słowa. Często w głębi serca do nich wracała. I może wtedy, kiedy na drodze krzyżowej spotkała swego Syna, te właśnie słowa odezwały się w Niej ze szczególną siłą. „Będzie panował... Panowaniu Jego nie będzie końca” – tak mówił Zwiastun. A oto teraz widzi, że Jej Syn skazany na śmierć dźwiga krzyż, ażeby na nim umrzeć. Po ludzku mogła pytać: Jakże tedy wypełnią się te słowa? W jaki sposób ma panować w domu Dawidowym? W jaki sposób królestwu Jego nie będzie końca? Po ludzku tak. Maryja jednak pamięta, że wówczas, przy zwiastowaniu, kiedy usłyszała to wszystko, odpowiedziała: „Oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według twego słowa” (Łk 1,38). Teraz widzi, że to słowo wypełnia się jako słowo krzyża. Po macierzyńsku głęboko cierpi, odpowiada jednakże tak, jak wówczas, przy zwiastowaniu: „Niech Mi się stanie według twego słowa”. W ten sposób po macierzyńsku bierze krzyż z Boskim Skazańcem. Na drodze krzyżowej objawia się jako Matka Odkupiciela świata. „Wszyscy, co drogą zdążacie, przyjrzyjcie się, patrzcie, czy jest boleść podobna do tej, co mnie przytłacza” (Lm 1,12). Tak mówi Bolejąca Matka – Służebnica posłuszna do końca, Matka Odkupiciela świata.

##### *Modlitwa*

O Maryjo, która podążałaś krzyżową drogą swego Syna, w bólu matczynego serca, pomna na swoje fiat, ufając, że Ten, dla którego nie ma nic niemożliwego, mocen jest wypełnić obietnice, wypraszać nam i ludziom przyszłych wieków, łaskę zawierzenia miłości Boga. Spraw, abyśmy w obliczu cierpienia, odrzucenia i próby, nawet długotrwałej i bolesnej, nie wątpili o Jego miłości. Twemu Synowi cześć i chwała przez wszystkie wieki wieków. Amen.

#### **Stacja V – Szymon Cyrenejczyk pomaga nieść krzyż Panu Jezusowi**

Przymusili Szymona (por. Mk 15,21). Żołnierze z Piłatowej eskorty uczynili tak z obawy, że wycieńczony Skazaniec nie doniesie krzyża na Golgotę i nie będą mogli wykonać na Nim wyroku ukrzyżowania. Szukali człowieka, który by pomógł Mu dźwigać krzyż. Wzrok ich padł na Szymona. Jego przymusili, ażeby dźwigał krzyż wraz z Jezusem. Zapewne nie chciał i opierał się. Dźwiganie krzyża wspólnie ze Skazańcem mogło być odebrane przez innych jako czyn ubliżający godności wolnego człowieka. Kiedy wziął krzyż, ażeby go nieść wspólnie z Jezusem, uczynił to poniekąd wbrew swojej woli. I oto słyszymy w pieśni wielkopostnej następujące słowa: „Cyreneusza pod ciężar krzyżowy przyjmuje Jezus”. Te słowa oznaczają całkowitą zmianę perspektywy: Boski Skazaniec jawi się jako ktoś, kto poniekąd „obdarza” krzyżem. Czyż to nie jest Ten sam, który kiedyś powiedział: „Kto nie bierze swego krzyża, a idzie za Mną, nie jest Mnie godzien” (Mt 10,38)? A więc Szymon jest obdarowany. Stał się „godzien”. To, co w oczach tłumu mogło ubliżać jego godności, w perspektywie odkupienia nadało mu nową godność. Syn Boży uczynił go szczególnym uczestnikiem swego zbawczego dzieła. Czy to dociera do jego świadomości? Ewangelista Marek określa Szymona z Cyreny jako „ojca Aleksandra i Rufusa” (15,21). Jeżeli synowie Szymona byli znani w pierwotnej gminie chrześcijańskiej, to można sądzić, że on sam dźwigając krzyż uwierzył w Chrystusa. Od przymusu przeszedł do gotowości, jakby wewnętrznie dotknięty tymi słowami: „Kto nie dźwiga krzyża swego ze Mną, nie jest Mnie godzien”. Niosąc krzyż, usłyszał poniekąd Ewangelię krzyża. Ewangelia ta przemawia odtąd do wielu, wielu Cyrenejczyków, którzy w ciągu dziejów świata są wezwani, aby dźwigać krzyż wraz z Jezusem.

##### *Modlitwa*

Chryste, który obdarzyłeś Szymona z Cyreny godnością nosiciela Twojego krzyża, przyjmij również nas pod jego ciężar, przyjmij wszystkich ludzi, i daj wszystkim łaskę gotowości. Spraw, abyśmy nie odwracali oczu od tych, którzy zmagają się z krzyżem choroby, osamotnienia, głodu czy niespra-

wiedliwości. Uczyni, byśmy jedni drugich brzemiona nosząc, stawali się świadkami Ewangelii krzyża, prawdziwie wiarygodnymi świadkami Ciebie, który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

## **Stacja VI – Weronika ociera twarz Chrystusowi**

Weronika nie jest nigdzie po imieniu nazwana w Ewangeliach. Chociaż są wymienione z imienia różne niewiasty z otoczenia Chrystusa, takiego imienia nie wspomniano. Może być więc, że imię to powstało w związku z tym, co uczyniła. Oto, jak głosi tradycja, na kalwaryjskiej drodze przedarła się wśród eskorty otaczającej Chrystusa i chustą otarła z potu i krwi Jego twarz. Kiedy odjęła chustę, pokazało się na niej odbicie oblicza Chrystusa; odbicie wierne – *vera icona*. I może stąd pochodzi także jej imię – Weronika. Jeżeli tak jest, to imię, które upamiętnia czyn tej kobiety, równocześnie zawiera najgłębszą prawdę o niej samej. Kiedyś Chrystus wziął w obronę niewiastę grzeszną, która wylała oliwę na Jego nogi i ocierała je włosami, co wywołało sprzeciw otaczających. Powiedział: „Czemu sprawiacie przykrość tej kobiecie? Dobry uczynek spełniła względem Mnie. [...] Wylewając ten olejek na moje ciało, na mój pogrzeb to uczyniła” (Mt 26, 10. 12). Można by te słowa zastosować też do Weroniki. Odślania się wówczas głęboka wymowa wydarzenia. Odkupiciel świata obdarzył Weronikę podobieństwem swojej twarzy. Chusta, na której odbiło się oblicze Chrystusa, staje się przesłaniem. Mówi poniekąd: Oto jak każdy dobry czyn, czyn prawdziwej miłości bliźniego, utrwala podobieństwo Odkupiciela świata w duszach tych, którzy go spełniają. Czyny miłości nie przemijają. Każdy gest dobroci, zrozumienia, służby pozostawia w sercu człowieka niezatarty ślad – coraz pełniejsze podobieństwo do Tego, który „ogółcił samego siebie, przyjąwszy postać sługi” (Flp 2,7). Tak tworzy się tożsamość – prawdziwe imię człowieka.

### *Modlitwa*

Panie, Jezu Chryste, który przyjąłeś gest bezinteresownej miłości kobiety i sprawiłeś w zamian, że pokolenia wspominają ją pod imieniem Twego oblicza, daj, aby dzieła nasze i wszystkich, którzy po nas przyjdą, czyniły nas podobnymi do Ciebie i pozostawiały światu odbicie Twojej nieskończonej miłości. Tobie, Jezu, odblasku chwały Ojca, chwała i cześć na wieki wieków. Amen.

## **Stacja VII – Pan Jezus upada po raz drugi**

„Ja [...] jestem robak, a nie człowiek, pośmiewisko ludzkie i wzgardzony u ludu” (Ps 22 [21],7). Kiedy widzimy Jezusa upadającego po raz drugi pod krzyżem, przychodzą na pamięć te słowa Psalmu. Oto leży w prochu ziemi Skazaniec, przygnieciony ciężarem swojego krzyża. Siły coraz bardziej opuszczają. Z trudem dźwiga się, ażeby iść dalej. Co nam, grzesznym ludziom, mówi ten drugi upadek? Bardziej jeszcze niż pierwszy zdaje się wzywać do powstania – do powtórnego powstania na naszej drodze krzyżowej. Napisał Cyprian Norwid: „Nie za sobą z krzyżem Zbawiciela, a za Zbawicielem z krzyżem swoim”. To zwięzłe wezwanie mówi bardzo wiele. Wyjaśnia, w jakim znaczeniu chrześcijaństwo jest religią krzyża. Wskazuje, że w tym miejscu spotyka się każdy człowiek z Chrystusem dźwigającym krzyż i pod krzyżem upadającym. Na swej kalwaryjskiej drodze Chrystus spotyka się z każdym człowiekiem i również poprzez swoje upadki pod krzyżem nie przestaje głosić Dobrej Nowiny. Przez dwa tysiące lat ta Ewangelia krzyża przemawia do człowieka. Przez dwadzieścia wieków podnoszący się z upadku Chrystus spotyka się z upadającym człowiekiem. Na przestrzeni dwóch tysiącleci wielu doświadczyło, że upadek nie oznacza końca drogi. W tym spotkaniu ze Zbawicielem wielu usłyszało Jego zapewnienie: „Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali” (2 Kor 12,9). Powstawali umocnieni i przekazywali światu słowo nadziei płynącej z krzyża. Dziś, przekraczając próg nowego tysiąclecia, trzeba abyśmy wnikali w treść tego spotkania. Trzeba, aby nasze pokolenie zaniósło przyszłym wiekom Dobrą Nowinę o powstawaniu w Chrystusie.

### *Modlitwa*

Panie, Jezu Chryste, który upadasz pod ciężarem grzechu człowieka i powstajesz, aby wziąć grzech na siebie i go zgładzić, daj nam, słabym ludziom, siłę do niesienia krzyża codzienności, abyśmy, dźwigając się z naszych upadków, nieśli Ewangelię o Twojej zbawczej mocy pokoleniom, które przyjdą po nas. Tobie, Jezu, podpora naszej słabości, cześć i chwała na wieki wieków. Amen.

## **Stacja VIII – Pan Jezus napomina płaczące niewiasty**

„Córki jerozolimskie, nie płaczcie nade Mną; płaczcie raczej nad sobą i nad waszymi dziećmi! Oto bowiem przyjdą dni, kiedy mówić będą: Szczęśliwe niepłodne łona, które nie rodziły, i piersi, które nie karmiły. Wtedy zaczną wołać do gór: Padnijcie na nas; a do pagórków: Przykryjcie nas! Bo jeśli z zielonym drzewem to czynią, cóż się stanie z suchym?” (Łk 23,28-31). Oto słowa, jakie skierował Jezus do niewiast jerozolimskich, które płakały wyrażając współczucie dla Skazańca. „Nie płaczcie nade Mną, ale nad sobą i synami waszymi”. Z pewnością trudno było wtedy zrozumieć, co znaczą te słowa. Zawierały prorocstwo, które już niedługo miało się urzeczywistnić. Niedawno Jezus płakał nad Jerozolimą, przewidując straszny los, jaki miał ją spotkać. Teraz zdaje się również nawiązywać do tego przewidywania: „Płaczcie nad synami waszymi”... Płaczcie, bo oni właśnie będą świadkami i uczestnikami zburzenia Jerozolimy – tej Jerozolimy, która „nie poznała czasu nawiedzenia swego” (por. Łk 19,34). Jeżeli dziś, gdy idziemy za Chrystusem po krzyżowej drodze, budzi się w naszych sercach współczucie dla Jego cierpienia, nie możemy zapominać o tamym napomnieniu. „Jeśli z zielonym drzewem to czynią, cóż się stanie z suchym?”. Oto dla naszego pokolenia przełomu tysiącleci nadeszła pora nie tyle, by płakać nad umęczonym Chrystusem, ile by „rozpoznać czas nawiedzenia swego”. Już zabłysła jutrzeńska zmartwychwstania. „Oto teraz czas upragniony, oto teraz dzień zbawienia” (2 Kor 6,2). Do każdego z nas Chrystus kieruje słowa Apokalipsy: „Oto stoję u drzwi i kołaczę. Jeśli kto posłyszysz mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerał, a on ze Mną. Zwycięzcy dam zasiąść ze Mną na moim tronie, jak i Ja zwyciężyłem i zasiadłem z moim Ojcem na Jego tronie” (3,20-21).

### *Modlitwa*

Chryste, który przyszedłeś na ten świat, aby nawiedzić wszystkich, którzy oczekują zbawienia, spraw, by nasze pokolenie poznało czas nawiedzenia swego i miało udział w owocach Twego odkupienia. Nie dozwól, aby nad nami i nad ludźmi nowego wieku rozlegał się płacz, jako nad tymi, którzy odrzucili dłoń miłosiernego Ojca. Tobie, Jezu, zrodzony z Dziewicy, Córy Syjonu, cześć i chwała na wieki wieków. Amen.

## **Stacja IX – Pan Jezus trzeci raz upada pod krzyżem**

Oto ponownie Chrystus leży przytłoczony do ziemi ciężarem krzyża. Tłum patrzy, ciekawy, czy jeszcze potrafi się dźwignąć spod tego ciężaru. Pisze św. Paweł: „On, istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi. A w zewnętrznym przejawie, uznany za człowieka, uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej” (Flp 2,6-8). Ten trzeci upadek pod krzyżem zdaje się to właśnie wyrażać: Wyniszczenie – kenosis Syna Bożego. Uniżenie pod krzyżem. Mówił uczniom, że przyszedł nie aby Mu służyli, ale aby służyć (por. Mt 20, 28). W Wieczerniku, pochylając się do ziemi i umywając im nogi, pragnął ich oswoić z tym swoim uniżeniem. Padając pod krzyżem po raz trzeci, na nowo wielkim głosem ogłasza nam wszystkim swoją tajemnicę. Usłyszmy Jego głos! Ten Skazaniec, leżący pod ciężarem krzyża w pobliżu miejsca kaźni, mówi do nas: „Ja jestem drogą, prawdą i życiem” (J 14,6). „Kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia” (J 8,12). Niech nas nie myli widok bezsilnego Skazańca leżącego pod krzyżem. Ten zewnętrzny przejaw zbliżającej się śmierci prawdziwie kryje w sobie światło życia.

### *Modlitwa*

Panie Jezu Chryste, który przez swe uniżenie pod krzyżem objawiłeś światu, jaka jest cena jego odkupienia, daj ludziom trzeciego tysiąclecia światło wiary, aby rozpoznając w Tobie cierpiącego Sługę Boga i człowieka, mieli odwagę podążać tą samą drogą, która przez krzyż i wyniszczenie wiedzie do życia na wieki. Tobie, Jezu, podpora naszej słabości, cześć i chwała na wieki wieków. Amen.

## **Stacja X – Pan Jezus z szat obnażony, octem i żółcią napojony**

„Gdy skosztował, nie chciał pić” (por. Mt 27, 34). Nie chciał odurzających środków, które zakłóciłyby Jego świadomość podczas agonii krzyżowej. Chciał konać na krzyżu świadomie, spełniając posłannictwo, jakie otrzymał od Ojca. Było to przeciwne metodom, jakie stosowali żołnierze wyznaczeni



do egzekucji. Mając za zadanie przybić do krzyża skazańca, starali się obniżyć jego wrażliwość na ból i odebrać świadomość. W przypadku Chrystusa nie mogło tak być. Jezus wie, że Jego krzyżowa śmierć ma być prześlągalną ofiarą. Dlatego pragnie zachować świadomość do końca. Bez niej nie mógłby w sposób całkowicie wolny przyjąć pełnej miary cierpienia. Oto ma wstąpić na krzyż, by złożyć ofiarę Nowego Przymierza. Kapłan. Przez własną swą krew ma wejść do wiecznych przybytków, dokonawszy odkupienia świata (por. Hbr 9,12). Świadomość i wolność. Nerozerwalne atrybuty działania w pełni ludzkiego. Świat zna wiele sposobów osłabiania woli i ograniczania świadomości. Trzeba ich strzec przed każdym zagrożeniem. Nawet uprawnione wysiłki, aby zmniejszyć ból, muszą być podejmowane zawsze z poszanowaniem godności człowieka. Trzeba głęboko wnikać w tę ofiarę Chrystusa, trzeba się z nią zjednoczyć, aby nie ulec, nie pozwolić, by życie i śmierć utraciły swoją wartość.

#### *Modlitwa*

Panie Jezu, który z całkowitym oddaniem przyjąłeś krzyżową śmierć dla naszego zbawienia, uczyn nas i wszystkich ludzi na świecie uczestnikami Twojej krzyżowej ofiary, aby nasze istnienie i działanie miało kształt wolnego i świadomego współdziałania w Twoim dziele zbawienia. Tobie, Jezu, Kapłanie i Ofiaro, cześć i chwała na wieki wieków. Amen.

### **Stacja XI – Pan Jezus do krzyża przybity**

„Przebodli ręce moje i nogi moje, policzyć mogę wszystkie moje kości” (Ps 22[21],17-18). Spełniają się słowa proroka. Rozpoczyna się egzekucja. Uderzenia katów przytłaczają do drzewa krzyża ręce i nogi Skazańca. W nadgarstki dłoni zostają przemocą wtłoczone gwoździe. Na tych gwoździach będzie wisiał Skazaniec w niewypowiedzianych mękach agonii. Niewymowne cierpienie przenika żywe ciało i czułą duszę Chrystusa. Razem z Nim zostają ukrzyżowani dwaj prawdziwi złoczyńcy – po prawej i po lewej stronie. Wypełnia się prorocтво: „W poczet złoczyńców został zaliczony” (Iz 53,12). Teraz, kiedy oprawcy podniosą krzyż, rozpocznie się konanie, które będzie trwało trzy godziny. Trzeba było, ażeby wypełniło się i to słowo: „A Ja, gdy zostanę nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie” (J 12,32). Czym przyciąga ten konający na krzyżu Skazaniec? Z pewnością sam obraz niewypowiedzianego cierpienia mógł budzić współczucie. Jednak współczucie to za mało, aby związać swe życie z Tym, który zawisł na krzyżu. A więc czym tłumaczyć, że ten przerażający widok przyciąga kolejne pokolenia tych, którzy krzyż uczynili znakiem swojej wiary – mężczyzn i kobiet, którzy przez wieki pod tym znakiem żyli i oddawali życie? Chrystus przyciąga do krzyża potęgą miłości – Miłości Bożej, która nie cofnęła się przed oddaniem siebie bez reszty; Miłości nieskończonej, która na drzewie krzyża wyniosła nad ziemię ciężar Chrystusowego ciała, aby zrównoważyć ciężar starodawnej winy; Miłości nieogarnionej, która wypełniła wszelki brak miłości i pozwoliła człowiekowi na nowo ukryć się w dłoniach miłosiernego Ojca. Niech wywyższony na krzyżu Chrystus przyciągnie i nas, ludzi przełomu tysiącleci! W cieniu krzyża „postępujemy drogą miłości, bo i Chrystus nas umiłował i samego siebie wydał za nas w ofierze i dani na wdzięczną wonność Bogu” (por. Ef 5,2).

#### *Modlitwa*

Chryste wywyższony, Miłości ukrzyżowana, napełnij nasze serca swoją miłością, abyśmy w Twoim krzyżu rozpoznali znak naszego odkupienia i przyciągnięci do Twych ran żyli i umierali z Tobą, który żyjesz i królujesz z Bogiem Ojcem w jedności Ducha Świętego, przez wszystkie wieki wieków. Amen.

### **Stacja XII – Pan Jezus umiera na krzyżu**

„Ojcze, przebac im, bo nie wiedzą, co czynią” (Łk 23,34). W apogeum cierpienia Chrystus nie zapomina o człowieku, szczególnie o tym, który stał się przyczyną Jego cierpienia. On wie, że człowiek najbardziej potrzebuje miłości; najbardziej potrzebuje miłosierdzia, które w tym momencie rozlewa się nad światem. „Zaprawdę, powiadam ci: Dziś ze Mną będziesz w raju” (Łk 23,43). Tak odpowiada Jezus na prośbę wiszącego po prawej stronie przestępcy: „Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa” (Łk 23,42). Obietnica nowego życia. To pierwszy owoc męki i rychłej śmierci Chrystusa. Słowo nadziei dla człowieka. U stóp krzyża stała Matka, a obok Niej uczeń – Jan Ewange-

lista. Jezus mówi: „Niewiasto, oto syn Twój”, a do ucznia: „Oto Matka twoja!” „I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie” (J 19,26-27). Testament dla osób najbliższych sercu. Testament dla Kościoła. Umierający Chrystus pragnie, aby matczyna miłość Maryi objęła wszystkich, za których oddawał życie, całą ludzkość. Potem Jezus powiedział: „Pragnę” (J 19,28). To słowo było wyrazem straszliwego pragnienia, które paliło całe Jego ciało. Tylko to jedno słowo mówi wprost o Jego fizycznym cierpieniu. A potem dodaje: „Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił” (Mt 27,46; por. Ps 22[21],2). To słowa Psalmu, którymi modli się. Zdanie, które wbrew swemu brzmieniu świadczy o najgłębszym zjednoczeniu z Ojcem. W ostatnich chwilach swego ziemskiego życia Jezus zwraca się do Ojca. Odtąd dialog będzie się już toczył tylko pomiędzy Synem, który umiera i Ojcem, który przyjmuje Jego ofiarę miłości. Gdy nadeszła trzecia godzina, Jezus zawołał: „Wykonało się!” (J 19,30). Oto dopełniło się dzieło odkupienia. Spełniona już misja, dla której przyszedł na świat. Reszta należy do Ojca: „Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mego” (Łk 23,46). To powiedziawszy skonał. „A oto zasłona przybytku rozdarła się na dwoje” (Mt 27,51). Miejsce „święte świętych” w świątyni jerozolimskiej otwiera się w tym momencie, gdy wchodzi do niego Kapłan Nowego i Wiecznego Przymierza.

#### *Modlitwa*

Panie, Jezu Chryste, który w chwili konania nie pozostałeś obojętny na los człowieka i wraz z ostatnim tchnieniem z miłością zawierzyłeś miłosierdziu Ojca ludzi wszystkich czasów z ich słabościami i grzechami, napełnij nas i przyszłe pokolenia Duchem miłości, aby nasza obojętność nie zniweczyła w nas owoców Twojej śmierci. Tobie, Jezu ukrzyżowany, mądrości i mocy Boga, cześć i chwała na wieki wieków. Amen.

### **Stacja XIII – Jezus zdjęty z krzyża i złożony w ramionach Matki**

O, quam tristis et afflicta fuit illa benedicta Mater Unigeniti. Oddali martwe ciało Syna w ręce Matki. Ewangelie nie opowiadają o Jej przeżyciach w tej chwili. Jakby Ewangelie chcieli milczeniem uszanować Jej ból, Jej myśli i wspomnienia. A może po prostu uznali, że nie potrafią tego wyrazić. Tylko wielowiekowa pobożność zachowała obraz „Piety”, aby na wieki utrwalić niewypowiedzianą więź miłości, jaka zrodziła się w sercu Matki w dniu zwiastowania i dojrzewała w oczekiwaniu narodzin Bożego Syna. Tej miłości, która objawiła się w betlejemskiej stajni, była poddana próbie już podczas ofiarowania w świątyni, pogłębiała się razem z wydarzeniami, które Maryja zachowywała i rozważała w swoim sercu (por. Łk 2,51). A teraz ta serdeczna więź miłości musiała przerodzić się w to zjednoczenie, które przekracza granice życia i śmierci. I tak na przestrzeni wieków: zatrzymują się ludzie przy figurze „Piety” Michała Anioła, kłękają przed obrazem Smętnej Dobrodziejki w kościele Franciszkanów w Krakowie, czczą Matkę Siedmiu Bolesci, Patronkę Słowacji, adorują Matkę Bolesną w tyłu sanktuariach świata. I uczą się tej trudnej miłości, która nie ucieka przed cierpieniem, ale ufnie zawiera miłości Boga, dla którego nie ma nic niemożliwego (por. Łk 1,37).

#### *Modlitwa*

Salve, Regina, Mater misericordiae; vita, dulcedo et spes nostra, salve. Ad Te clamamus... illos tuos misericordes oculos ad nos converte. Et Iesum, benedictum fructum ventris tui, nobis post hoc exilium ostende. Uproś nam łaskę wiary, nadziei i miłości, abyśmy, tak jak Ty, wytrwali pod krzyżem do końca. Twemu Synowi, naszemu Zbawcy, w jedności z Ojcem i Duchem Świętym, wszelka cześć i chwała przez wszystkie wieki wieków. Amen.

### **Stacja XIV – Pan Jezus złożony do grobu**

„Ukrzyżowan umarł i pogrzebion”. Martwe ciało Chrystusa zostało złożone w grobie. Kamień grobowy nie jest jednak ostatecznym przypiecztowaniem Jego dzieła. Ostatnie słowo nie należy do fałszu, nienawiści i przemocy. Ostatnie słowo wypowie Miłość potężniejsza niż śmierć. „Jeżeli ziarno pszenicy, wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeśli obumrze, przynosi plon obfity” (J 12,24). Grób jest ostatnim etapem obumierania Syna Bożego podczas całego Jego ziemskiego życia; jest znakiem Jego najwyższej ofiary dla nas i dla naszego zbawienia. Ten grób już niebawem stanie się pierwszym znakiem uwielbienia i wywyższenia Syna Bożego w chwale Ojca. „Ukrzyżowan, umarł i pogrzebion, trzeciego dnia zmartwychwstał”. Składając martwe ciało Jezusa do grobu, u stóp Golgoty, Kościół rozpoczyna czuwanie wielkosobotnie. Maryja w głębi serca zachowuje i rozważa

mękę swego Syna; niewiasty umawiają się na niedzielny poranek, aby namaścić ciało Zmarłego; uczniowie zbierają się, aby w ukryciu Wieczernika przeczekać dzień szabatowy. To czuwanie zakończy się spotkaniem przy grobie – przy pustym grobie Zbawiciela. Wówczas grób, niemy świadek zmartwychwstania, przemówi. Odwalony kamień, puste wnętrze, leżące płótna – to właśnie ujrzał Jan, który przybył do grobu z Piotrem: „Ujrzał i uwierzył” (J 20,8). A wraz z nim uwierzył Kościół, który odtąd przez wieki nie przestaje przekazywać światu tej najważniejszej prawdy swej wiary: „Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy spośród tych, co pomarli” (1 Kor 15,20). Pusty grób jest znakiem ostatecznego zwycięstwa prawdy nad kłamstwem, dobra nad złem, miłosierdzia nad grzechem, życia nad śmiercią. Pusty grób jest znakiem nadziei, która „zawieść nie może” (Rz 5, 5). „Nadzieja nasza pełna jest nieśmiertelności” (por. Mdr 2,23).

#### *Modlitwa*

Panie, Jezu Chryste, którego Bóg Ojciec mocą Ducha Świętego wyprowadził z ciemności śmierci do światłości nowego życia w chwale, spraw, aby znak pustego grobu przemawiał do nas i do przyszłych pokoleń i stawał się źródłem żywej wiary, ofiarnej miłości i niezachwianej nadziei. Tobie, Jezu, obecności ukryta i zwycięska w historii świata cześć i chwała przez wszystkie wieki wieków. Amen.